

SZCZYTNA - Od dziesięcioleci ten barszcz pozostaje kłopotem

Napisano dnia: 2025-05-16 17:29:26



(Inf. wł.). Gdy istniało gospodarstwo hodowlane w Szczytnej, do żywienia bydła wykorzystywano roślinę selerową, którą co niektóre osoby nazywają zemstą Stalina. Dlatego tak, bo do Polski sprowadzono ją jeszcze za życia tego rosyjskiego dyktatora i w latach późniejszych. Po czasie okazało się, że jej dotknięcie w okresie kwitnienia i puszczania soków może spowodować bolesne oparzenia u człowieka. Wyszło też na jaw, że wcale niełatwo jest ją wyplenić, gdy się zasieje. Te dwa czynniki stanowią o trafności takiego właśnie alternatywnego nazywania barszczu Sosnowskiego.



W gminie Szczytna do tej pory są miejsca, w których ta roślina ciągle występuje. Jednym z nich są Łężyce, gdzie gmina w widoczny sposób poinformowała mieszkańców i przybyszów o zagrożeniu. Zresztą sukcesywnie powiela ostrzeżenia w sąsiedztwie i innych obszarów.

- Problem pojawia się co roku m.in. w rejonie Łężyc, gdzie uprawiano pola z tym barszczem przeznaczonym na paszę dla tamtejszego gospodarstwa. Potwierdziła się jej inwazyjność, skoro przez tyle lat, mimo prowadzenia wielu akcji skierowanych na wyłęganie, nie udało się tej rośliny pozbyć - zauważa burmistrz **Krzysztof Żak**: - Proces do łatwych nie należy, gdyż wymaga czasu; co roku należy przeprowadzać intensywne wykaszanie i potraktowanie chemią. To wynika z tego, że ów barszcz ma tak rozbudowaną strukturę podziemną, iż trudno ją w całości wyplenić. Stąd tu i ówdzie pojawiają się nowe rośliny i znów trzeba wypowiedzieć walkę.

Zdaniem wóldarza gminy problem powinien zostać rozwiązany przy udziale państwa. To władze centralne zdecydowały o sprowadzeniu barszczu Sosnowskiego, więc ich zaangażowanie finansowe w utylizację uciążliwego i niebezpiecznego dla zdrowia i życia gatunku inwazyjnego musi być większe. Gminy i właściciele nieruchomości nadal nim "obdarowane" nie posiadają aż tylu funduszy, by podołać wyzwaniu.

(bwb)